Nr Piątek 20 stycznia 1928 roku. Cena numeru 15 gr. Rok 5.

GŁOS TRYBUNALSKI

Tomaszów-Mazowiecki — Piotrków-Trybunalski — Radomsko
Pl. Kościuszki 13, m. 31, tel. 3. Ul. Legjonów 2, tel. 55. Narutowicza 19, tel. 88

PRENUMERATA:
MIESIĘCZNIE — — — — zł. 4.—
KWARTALNIE ZGÓRY — — zł. 10.—
z dostawą do domu lub przesyłką pocztową.

Konto P. K. O. Nr. 63042

OGŁOSZENIA:
Za wiersz milimetrowy, szerokości 60 milimetrów na pierwszej stronie 50 gr., na pozostałych stronach 35 gr., cyfrowe zagraniczne i w święta drożej o 25 proc., drobne za wyraz 10 gr., najmniej zł. 1.—, dla poszukujących pracy 5 gr., najmniej 50 gr.

Redaktor przyjmuje od 9 do 10-ej rano.

Nieprzyjętych do druku rękopisów redakcja nie zwraca.



Powstanie w Nikaragui stłumione?

NOWY JORK. 19.1. (AW). Donoszą tu z Managua, iż przywódca powstańców nikaraguańskich gen. Sandino poniósł śmierć przy ostrzeliwaniu jego obozu przez lotników amerykańskich. Znaczna część armji zabitego generała Sandino wycorała się w popłochu zagranicę Hondurasu.

Kto będzie ministrem Reichswehry?

BERLIN. 19.1. (AW). Co do obsadzenia teki ministra Reichswehry nie nastąpiła jeszcze decyzja. Mówi się jednakże, że prezydent Hindenburg okazał skłonność w kierunku zaakceptowania wysuniętego przez ministra Gesslera, jako swojego następcę generała Groenera, który był przychylnie przyjęty przez republikanów. Kandydatura jego napotka jednakże opór niemiecko-narodowych, Groener ma jednakże w chwili obecnej największe szanse i prawdopodobnie przejdzie. Zrezygnowano podobno z zamiaru prowizorjum tak, iż stanowisko ministra Reichswehry zostanie obsadzone definitywnie.

Pionier bolszewizmu - Trocki

pod sowieckiemi bagnetami odstawiony został na zesłanie.

BERLIN. 19.1. (PAT). Moskiewski korespondent „Berliner Tageblatt" podaje dzisiaj opis wyjazdu Trockiego na zesłanie, który nastąpił w poniedziałek o godz. 9-ej wiecz. pociągiem taszkieńskim. Trocki przybył na dworzec kolejowy na krótko przed odejściem pociągu w towarzystwie kilkunastu policjantów. Przed dworcem zebrał się tłum około 1500 osób, który powitał Trockiego okrzykami i odśpiewaniem międzynarodówki. Trocki wcale nie przemawiał, choć mu policja tego nie wzbraniała. Tłum wznosił okrzyki: „Niech żyje Trocki, niech żyje zjednoczona partja komunistyczna, niech żyje zjednoczony Komintern".

Przy odjeździe Radka, który wraz z kilkunastu innymi zesłańcami wyjechał dnia poprzedniego z Moskwy, na dworcu było tylko około 200 osób.

RYGA. 19.1 (PAT). Do Rygi nadeszły bliższe szczegóły o deportacji przywódców opozycji. Ostatnia grupa opozycjonistów wysłana została z Moskwy w poniedziałek wieczorem. Radek i Rakowski zesłani zostali na Murmań. Opozycjoniści zesłani zostali na okres trzech lat jako element, zagrażający porządkowi społecznemu. Jedynie Zinowjew i Kamieniew, którzy pogodzili się ze Stalinem, otrzymali podrzędne stanowiska administracyjne w głębi Rosji.

Sesja Reichstagu niemieckiego.

Zapowiedziane exposè min. skarbu Koehlera.

BERLIN. 19.1. (AW). Jutro rozpocznie się pierwsza po ferjach świątecznych sesja Reichstagu, na której rozważany będzie budżet w pierwszem czytaniu. Minister skarbu Koehler wygłosi wielkie expose budżetowe, które da początek ogólnej dyskusji politycznej. Reichstag będzie miał tym razem ciężkie zadanie, gdyż ważne polityczne problemy stoją w programie obrad, a mianowicie reforma szkolna, obsadzenie teki ministra Reichswehry, spór w łonie centrum oraz cały szereg innych pomniejszych kwestyj. Wszystkie wymienione problemy staną się niewątpliwie tematem ostrych starć.

W Grecji znów niepokój.

Czy Venizelos powróci do rządów?

ATENY. 19.1. (AW). W związku z ostatniemi demonstracjami politycznemi nastrój w Atenach jest jaknajbardziej naprężony. Nieustannie pojawiają się coraz to nowe pogłoski. Między in. twierdzą tu, iż Venizelos przy pomocy wojska pragnie wziąć władzę w swe ręce. Według dalszych informacyj pomiędzy generałem Stavrianopulosem a Cironajosem wynikły ostre starcia, przyczem Stavrianopulos został usunięty z zajmowanego stanowiska, co wywołało ogromne wrzenie. Rząd wydał komunikat uspakajający stwierdzając, iż Venizelos nie myśli o zdobyciu władzy przy pomocy wojska, jednakże zaniepokojenie w Atenach wypadkami jest nadal bardzo poważne.

Gen. Gajda skazany za sympatję dla komunistów.

PRAGA. 19.1. (AW). Komisja dyscyplinarna przy ministerstwie obrony krajowej wydała wyrok w sprawie gen. Gajdy. Wyrok uznaje Gajdę jako winnego za to, iż w latach 1920 - 21 za pośrednictwem jednego b. pułkownika rosyjskiego starał się o przyjęcie do armji sowieckiej. Wyrok stwierdza dalej, że gen. Gajda uznany jest za winnego iż w kwietniu 1926 r. oświadczył pewnemu posłowi i pewnemu generałowi, że przygotowuje zamach stanu oraz że we wrześniu 1926 r. ogłosił w „Narodnich Listach" artykuł, w którym podawał częściowo fałszywe dane, dotyczące swego wykształcenia i działalności wojskowej w czasie wojny. Przestępstwa te według wyroku, są naruszeniem honoru wojskowego i obowiązków służbowych, za co gen. Gajda zostaje pozbawiony stopnia wojskowego i redukcji pensji o 25 proc.

Krwawa walka policji z bandytami.

Policja na tropie sprawców morderstwa rodziny Bojmalów.

WARSZAWA. 19.1. (AW). Dziś o godz. 11-ej przed. poł. policja stoczyła krwawą walkę z bandytami w mieszkaniu jednego z bandytów 20-letniego Broniewskiego przy ul. Chłodnej Nr. 41. Bandyci ci byli sprawcami głośnego napadu przy ul. Grzybowskiej przed 3 dniami, gdzie padli od kul małżonkowie Bojmalowie właściciele sklepu galanteryjnego. Mimo dobrze obmyślanej zasadzki policji, dwaj bandyci ostrzeliwując się zdołali zbiec, trzeci zaś właściciel mieszkania po wystrzeleniu swych nabojów ostatnią kulę wpakował sobie w usta. Ciężko rannego bandytę odwieziono do szpitala, gdzie przed dokonaniem operacji zmarł.

Katastrofalna śnieżyca w Jutlandji.

KOPENHAGEN. 19.1. (PAT). W całej północnej Jutlandji wczoraj szalała katastrofalna śnieżyca. Wszystkie połączenia kolejowe zostały przerwane. Ruch parowców został wstrzymany. Równocześnie fala mrozów, dochodzących do 31 st. poniżej zera, posunęła się dalej na południe, obejmując całą Danję. W ten sposób Szwecja i Norwegja są położone w najgorszym pasie mrozów.

Nowy senat gdański

składa się z socjalistów, centrum i liberałów.

GDAŃSK. 19.1. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu posiedzeniu sejmu gdańskiego dokonano wyboru nowych członków parlamentarnych senatu W. M. Gdańska w liczbie 14. Wiceprezydentem W. M. wybrano posła Gehla, socjal-demokratę. Następnie wybrano z pośród socjal - demokratów następujących senatorów parlamentarnych: Arczyńskiego, Grünhagena, dr. Kamnitzera Ramingera, Rehberga, Reeka i dr. Zinta. Z centrum wybrano następujących senatorów posła Fuchsa, Fermella, adwokata Kurowskiego i dziekana Sawatzkiego. Wreszcie z pośród niemieckich liberałów, kupca Jewelowskiego i kupca Siebenfreunda. Na jutrzejszem posiedzeniu sejmu gdańskiego nastąpi zaprzysiężenie nowych senatorów.

„Pokój światowy zapewniony".

BYTOM. 19.1. (PAT). 31-letnia żona buchaltera, p. Wernera, powiła czworaczki— dziewczynki. Wśród ludności powstała wersja, oparta na starych wierzeniach, iż fakt ten jest niezbitym dowodem, że w najbliższym czasie nie będzie wojny.

Wybuch granatu w częstochowskiej fabryce

CZĘSTOCHOWA. 19.1. (AW). Wczoraj w fabryce Iron przy ul. Kościuszki, maszynista Rachelski Józef manipulując granatem spowodował wybuch. Rachelski poniósł śmierć na miejscu. Dwaj robotnicy zostali ciężko ranni.

Skarb z 800-tnego roku przed Chrystusem

KRAKÓW. 19.1. (PAT). W Krzysztofożycach koło Kocmyrzowa natrafiono w ziemi w ciągu robót polnych na skarb z okresu halsztackiego około 800 lat przed Chrystusem, składający się z kilku bronzowych naramienników spiralnie karbowanych. Wykopaliska te cenne dla nauki, zwłaszcza dla poznania pradziejów okolicy Krkowa, złożyli właściciele majątku Michałowscy przed kilkoma dniami w darze dla Muzeum Archeologicznego Polskiej Akademji Umiejętności.

Ostatnie wiadomości.

POWRÓT POLSKIEGO KURJERA z Kowna

Warszawa. 19.-1.—28 r. (Tel. własny).

Powrócił dzisiaj z Kowna kurjer polski, który zawiózł polską notę Waldemarasowi i przybył z odpowiedzią. Jak komunikuje min. spraw zewnętrznych, nota litewska nie jest ostateczną odpowiedzią na notę polską w sprawie wzajemnych rokowań.

Jedynie daje ona możność nawiązania korespondencji dyplomatycznej między obu państwami.

ROKOWANIA POLSKO - NIEMIECKIE.

Warszawa. 19.-1.—28 r. (Tel. własny).

Rokowania handlowe polsko-niemieckie trwają nadal. Jak nas informują, zostały już uzgodnione sprawy t. zw. „małego traktatu".

ZJAZD WOJEWODÓW w WARSZAWIE.

Warszawa. 19.-1.—28 r. (Tel. własny).

Przybył tu dzisiaj wojewoda lubelski i kaliski. Przybycie ich pozostaje w związku z nadchodzącemi wyborami.

NOWE WAGONY DLA KOLEJI.

Warszawa. 19.-1.—28 r. (Tel. własny).

Min. komunikacji zamówiło kilkanaście wagonów pulmowskich dla pociągów pośpiesznych.

3 księża na Śląsku otrzymali pozwolenie kandydowania do ciał ustawodawczych.

Warszawa. 19.1..—28 r. (Tel. własny).

Informują nas, że biskup śląski ks. Lisiecki zezwolił wyjątkowo na kandydowania 3 księży ze Śląska do ciał ustawodawczych. stawodawczych.

PRZYJAZD P. SOKALA.

Warszawa. 19.1..—28 r. (Tel. własny).

W najbliższych dniach przybywa do Warszawy przedstawiciel Polski w Lidze Narodów, p. Sokal.

ZJAZD DYREKTORÓW SZKÓŁ ŚREDNICH w WARSZAWIE.

Warszawa. 19.1..—28 r. (Tel. własny).

W dn. 21 i 22 b.m. odbędzie się w Warszawie II-e doroczne walne zgromadzenie delegatów kół Stowarzyszenia dyrektorów polskich szkół średnich państwowych.

Pierwszy dzień obrad wypełnią, obok przemówień reprezentacyjnych, referaty na temat ministerjalnego projektu reformy ustroju szkolnictwa. Drugiego dnia obrad odbędzie się dyskusja na powyższy temat oraz będą załatwiane sprawy organizacyjne.

Przyjazd Karin Michaelis do Warszawy.

Warszawa. 19.-1.—28 r. (Tel. własny).

Przybywa dzisiaj do Warszawy wybitna autorka duńska, Karin Michaelis, która podczas swego pobytu w Warszawie wygłosi kilka odczytów.

Ubezpieczenie emerytalne pracowników samorządowych.

Warszawa. 19.-1.—28 r. (Tel. własny).

Min. spraw wewnętrznych przystąpiło do opracowania projektu rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o ubezpieczeniu emerytalnem pracowników samorządowych, poczem projekt ten przesłany będzie do zaopinjowania wszystkim, zainteresowanym ministerjom.

Wieści z kraju.

Przed wyborami do ciał ustawodawczych.

W głównej komisji wyborczej Nr. 12 jeszcze czeka.

W ciągu wtorku do głównej komisji wyborczej nie zgłoszono ani jednej nowej listy państwowej; ostatni Nr. 11, jak wiadomo, zajęli monarchiści. Ponieważ jednak w tym tygodniu spodziewane jest złożenie większej ilości list, główny komisarz wyborczy zamierza zwołać posiedzenie państwowej komisji wyborczej. Nie jest wykluczone, iż stanie się to przed 24 b. m.

Z Marszałkiem Piłsudskim.

Brzeziny z Blokiem Współpracy z Rządem.

W ubiegłą środę w dniu 18 b. m. w Brzezinach łódzkich odbyło się przedwyborcze zebranie przedstawicieli miast i gmin, na którem jednomyślnie powzięto następującą uchwałę:

— „W przekonaniu, że powzięte przez Marszałka Piłsudskiego dzieło odrodzenia Rzeczypospolitej, może być ze skutkiem wykonane tylko przez rząd silny i stojący ponad partjami, przez Seim, zdolny do pracy i zdecydowanie popierający akcję rządu przy zachowaniu ustroju republikańskiego, — zebrani zawiązali okręgowy komitet powiatowy, Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem."

Na zebraniu było obecnych około 400 osób.

Nastrój — entuzjastyczny.

Stan średni za Rządem.

W dn. 16 stycznia odbyło się w Włocławku zebranie organizacyjne zjednoczenia stanu średniego, na którem uchwalono powołać do życia miejscowe koło zjednoczenia stanu średniego oraz wybrano komitet wyborczy, który przystąpił do bezpartyjnego bloku współpracy z rządem. W skład komitetu wszedł szereg przedstawicieli społeczeństwa miejscowego.

Podobne komitety współpracy z Rządem utworzyły się w Aleksandrowie, Krośniewicach, Wołominie i Gostyninie.

Wszędzie entuzjastyczne okrzyki zebranych dokumentowały wielką radość, jaka ożywia wszystkich na wieść, że cała Polska, jak długa i szeroka staje do współpracy z Jej Wskrzesicielem — Marszałkiem Józefem Piłsudskim!

„Piast" na Pomorzu zapewnia o swej życzliwości dla Marsz. Piłsudskiego.

Na zjeździe PSL. „Piasta" w Grudziądzu, prezes zarządu wojewódzkiego, oraz członek rady naczelnej zarządu głównego „Piasta", p. Wittor Kulerski, złożył deklarację o stosunku do Marszałka Piłsudskiego, w której m. in. powiedziano:

„Żywiąc najgłębsze zaufanie do Marszałka Piłsudskiego, jest najgorętszem naszem pragnieniem i dążeniem przez mające się odbyć wybory, stworzyć mocne podstawy dla długoletnich rządów Marszałka Piłsudskiego".

„Prorządowy, Nar. Państwowy Blok Pracy" w Poznaniu.

W środę w Poznaniu ukazała się odezwa „Narodowo-Państwowego Bloku Pracy", który występuje pod hasłem poparcia Rządu Marszałka. Odezwę podpisała NPR-lewica, Partja Pracy, Związek Naprawy Rzeczypospolitej, komitet wyborczy Zw. Niższych Pracowników Poczt i Telegrafów, komitet wyborczy Związku Polsk. Nauczycielstwa Szkół Pow, związki zawodowe „Praca", oraz Związek Zawodowy Polskich Osadników Rolnych.

Przesunięcia czołowych kandydatów na liście Bloku Mniejszości Narodowych.

Z kół mniejszościowych zakomunikowano dziennikarzom, że obradujący przedwczoraj przedstawiciele mniejszości narodowych doszli do porozumienia w sprawach, związanych z ustaleniem kandydatur na liście państwowej.

Chociaż z jednej strony głoszono, iż „wszelkie trudności, które wyłoniły się w poprzednich rozmowach zostały usunięte, z drugiej — dodawano, że obecnie odbędzie się ostateczne posiedzenie, na którem wszelkie formalności zostaną załatwione"

„Usunięcie trudności" polega na tem, że prezes UNDA, p. Dymitr Lewicki, wzmocniony akcesem Selsojuza p. Pawła Wasyńczuka. Wołyńskiego odłamu UNDA p.p. S. Chruckiego i M. Czerskiego oraz bezpartyjnych ukraińskich działaczy miejscowych, — stał się faktycznym dyktatorem bloku.

P. Lewicki zdecydował, zresztą zgodnie z poprzednio zawartą umową iż na liście państwowej kandydować będzie na pierwszem miejscu Ukrainiec, na drugiem Białorusin, na trzeciec Żyd, a na czwartem Niemiec. (Litwini, jako zbyt słabi liczebnie zostali z listy państwowej wyeliminowani).

A więc na czele listy państwowej bloku stanie p. Dymitr Lewicki, następnym p. Jeremicz, potem p. Gryn baum lub p. Hartglas i wreszcie b. senator p. Hasbach, który czując w sobie nadmiar temperamentu pragnie wrócić do seimu.

Mandaty podzielono w ten sposób, iż Ukraińcy mają przyobiecanych 25 — 30 mandatów, Żydzi, Niemcy i Białorusini zaś po 15—20.

Na tyle mandatów liczą przedstawiciele bloku mniejszości w razie zupełnego powodzenia. Na wypadek niepowodzenia jednej z narodowości, straty jej mają być wyrównane przy ogólnym „rozrachunku" — z listy państwowej.

To wszystko tyczy się „usunięcia trudności". Jeżeli zaś idzie o „ostatnie formalności", — kwestja przydzielenia mandatów stanisławowskiego i rzeszowskiego Niemcom będzie rozstrzygnięta na podstawie liczebności Ukraińców i Niemców w tych okręgach. Sprawa ta ma być zdecydowana między przedstawicielami tych dwuch mniejszości.

Wobec pozostawienia kwestji mandatów stanisławowskiego i rzeszowskiego w zawieszeniu, mandat kaliski pozostał przy Żydach. Natomiast z pow. łódzkiego na pierwszem miejscu będzie kandydować Niemiec.

Proces drugiego mordercy prezydenta m. Łodzi Cynarskiego

We wtorek 17 b.m. Sąd Okręgowy w Łodzi przystąpił do rozpatrywania sensacyjnego procesu przeciwko 22-letniemu Kazimierzowi Rydzewskiemu oskarżonemu o to, iż w dniu 14 kwietnia 1927 r. wspólnie z rozstrzelanym z wyroku doraźnego Adamem Walaszczykiem, zamordował prezydenta m. Łodzi ś. p. Marjana Cynarskiego. Stawiony wraz z Walaszczykiem przed sądem doraźnym Rydzewski zaparł się udziału w zbrodni, podając świadków na okoliczność iż w momencie dokonania morderstwa przebywał na robotach miejskich na Polesiu Konstantynowskiem.

Wobec tego, iż wina Rydzewskiego na przewodzie sądu doraźnego nie została dostatecznie udowodniona sprawę przeciwko niemu przekazano sądowi zwykłemu.

Rozprawa sądowa rozpoczęła się o godz. 10, 20 rano. Oskarża prokurator kameralny dr. Markowski. Po sprawdzeniu pesonalji oskarżonego, z których wynika, że oskarżony był już raz karany za opór władzy 6-miesięcznem więzienem przystąpiono do sprawdzania obecności świadków, przyczem stwierdzono nieobecność kilku świadków.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, nastąpiły zeznania Rydzewskiego, który oświadcza, że w dniu 14 kwietnia 1927 r. pracował na plantacji.

Na niektóre pytania odpowiada, że takiego czy innego faktu nie pamięta. Twierdzi, że pierwotne zeznania jego zostały wymuszone biciem. Na zapytanie sędziego o sprawę, którą Rydzewski miał w sądzie o pobicie posterunkowego Altmana oskarżony odpowiada, że szczegółów zajścia jak również i sprawy nie pamięta. Dalej wyjaśnia, że od 12 kwietnia pracował na plantacjach i że pracę tę otrzymał dzięki wiceprezydentowi Groszkowskiemu, u którego był w mieszkaniu. Prokurator dr. Markowski prosi o zadanie pytania w jakiej kwaterze pracował oskarżony, na co ten odpowiada, że nic nie pamięta. Następnie prokurator prosi o zapytanie czy oskarżon. bito po konfrontacji, na co ten odpowiada, że tak. Zeznania oskarżonego Rydzewskiego trwały 10 minut.

Następnie zeznawali, jako świadkowie dr. Sorowieiczyk, który opisał w jakich okolicznościach zastał rannego prezydenta Cynarskiego na klatce schodowej i insp. pol. Niedzielski. Dalszy ciąg rozpraw odłożono do dnia następnego.

W środę, jako w drugi dzień procesu zeznawał cały szereg świadków a m. in. żona straconego już Walaszczyka, współobwinionego o morderstwo z Rydzewskim. Zeznania wszystkich świadków obciążają Rydzewskiego, jako mordercę ś.p. prezydenta Cynarskiego.

Nadużycia w warszawskim urzędzie śledczym.

Kurnatowski, Dobiecki i inni przed sądem.

II-gi dzień rozpraw.

We wtorek, jako w II-gi dzień procesu o nadużycia w Urzędzie Śledczym w Warszawie, przesunął się przed Sądem cały szereg świadków których zeznania obciążają b. oskarżonych. Charakterystyczne są niektóre zeznania św. przod. pol. Teodora Sroczyńskiego, który przyczynił się odkrycia nadużyć w Urzędzie śledczym. Podajemy je w skróceniu.

— „W urzędzie śledczym pełniłem obowiązki zastępcy kierownika brygady lotnej, którym był oskarżony Dobiecki — rozpoczął Sroczyński. Rzucały mi się w oczy różne nadużycia, o których dotąd nie wiedziałem i nie słyszałem. Zameldowałem o tem podinsp. Sonenbergowi. W rezultacie spotkałem się z ignorancją ze strony przełożonych. Stale odsuwano mnie od pracy, jako mało zaufanego.

Złożyłem wreszcie raport podinsp Charlemagne. Dopiero wówczas wszczęto dochodzenia.

Wszelkie sprawy referowałem sędziemu śledczemu. Nie podobało się to Dobieckiemu, bowiem nie mógł działać w sprawach zgóry już przekupionych. Dobiecki wówczas rozpoczął sam referować te sprawy. W takich wypadkach zawsze przestępca odzyskiwał wolność.

Będąc zaintrygowany niechęcią Dobieckiego co do moich referatów — zdołałem stwierdzić, iż powodem tej niechęci były łapówki.

Jeżeli, który z przestępców został poznany przez poszkodowanego — wówczas Dobiecki udawał się na korytarz, gdzie wszczynał poufną rozmowę z żoną przestępcy.

Procenty od skradzionych sum.

Było przyjęte, że przyjmowano procenty od skradzionych sum lub przedmiotów. Jeżeli który ze złodziei dokonał kradzieży — dawał o tem znać do urzędu, polecając ukryć jego fotografję...

Dobiecki zazwyczaj mówił poszkodowanemu, że o ile poznałby sprawcę kradzieży, to niechaj zawiadomi go o tem poufnie, a sprawę tę on „załatwi"...

Maskarada...

Podczas konfrontacji pokazywano przestępców w ubraniu aresztanckiem (nawpół rozebranych), a częstokroć zdarzało się, że mężczyźni występowali w kostjumach kobiecych i odwrotnie.

Przy każdej konfrontacji był obecny Dobiecki. (W tem miejscu świadek przytacza szeregi faktów).

Zbiórka na mszę świętą...

W dalszym ciągu świadek Sroczyński oświadcza, że Dobiecki zaopatrzywszy się w odpowiednią listę, nie będąc przez nikogo upoważniony, chodził po domach, zbierając datki na zakupienie mszy świętej przed ołtarzem św. Antoniego.

Datki sypały się, lecz co się stało z uzyskaną gotówką — tego świadek nie wie".

III-ci dzień rozpraw.

W środę odbył się III dzień rozpraw sądowych o nadużycia w warszawskim Urzędzie Śledczym.

Na początku badany był świadek **ojciec gwardjan Benjamin,** wezwany przez sąd na prośbę obrońców Dobieckiego.

O. Benjamin zeznał, że Dobiecki składał ofiary pieniężne w wysokości od 100 do 150 zł. dla uczczenia Św. Antoniego, którego uważał za swego patrona. Dobiecki ofiarował jednorazowo 1.000 zł. na szkołę w Łomży.

Św. Falkowski, który zeznawał następnie, oświadczył, że ze swemi władzami w urzędzie śledczym często bywał w konflikcie. Wynikało to z tego, że nieraz **wykrywał sprawców przestępstwa, których jego zwierzchnicy ujawnić nie chcieli.**

Św. Falkowski opowiada dalej o zwolnieniu bandytów, którzy wykonali napad na inkasenta banku Szereszewskiego, wypuszczeniu złodzieja, schwytanego z pieniędzmi skradzionemi w drukarni państwowej.

Co do osoby Dobieckiego, pamięta, że przy wykryciu podkopu w banku Landaua znalazł na ziemi pierścionek, zegarek z łańcuszkiem i broszkę.

Ogłoszenie.

«Magistrat m. Piotrkowa rozpisuje **publiczną licytację ofertową na dostawę 1300 mtr.^{3} kamienia szabrowego i 1500 mtr.^{3} kamienia brukowego, do budowy, konserwacji i przebrukowania ulic i szos.**

W ofercie należy podać ceny za 1 m^3 poszczególnej oferty wraz dostawą do miejsca budowy.

Otwarcie ofert nastąpi 28/I 1928 roku o godz. 12-ej w biurze technicznym Magistratu, dokąd należy też wnosić oferty. Wypłata należytości nastąpi w omówionych z Magistratem ratach», 119

Przedmioty te oddał Dobieckiemu i wie, że następnie do sprawy dołączone nie były. Dobiecki zmuszał go również do zatrzymywania złodziei, którzy nieraz nie byli winni.

Z kolei zeznawał **św. Wojnicz,** który na łamach **„Głosu Prawdy"** rozpoczął swego czasu kampanję przeciwko urzędowi śledczemu, donosząc o różnych jego nadużyciach.

Świadek rozpoczął od tego, że jako dziennikarz często zmuszony był stykać się z urzędem śledczym i korzystać z jego informacji. Już wówczas miał wątpliwości, czy wszystko jest tam w należytym porządku. Wątpliwości te nastręczały się świadkowi wskutek rozmów z niższymi i wyższymi funkcjonarjuszami urzędu. Z otrzymanych informacji św. Wojnicz skorzystał i ogłosił je. Wówczas zaczęli do niego napływać różni poszkodowani, a między nimi kupcy. Wszyscy jednak prosili o nieujawnianie ich nazwisk w obawie przed oskarżonymi. Zeznając św. Wojnicz posługuje się notatkami.

Dalszy ciąg sprawy odłożono do dnia następnego.

Sprzeniewierzenie 23.874 zł. w kasie urzędników tow. sosnowieckiego.

„Expres Zagłębia" donosi:

„Komisja rewizyjna kasy pożyczkowo-wkładowej urzędników tow. sosnowieckiego, przeprowadzając lustrację książek kasowych, stwierdziła, że w kasie brak **23.874 zł. 39 gr.**

Indagowany w tej sprawie urzędnik biura głównego Eugenjusz Bogdaszewski, który pełnił funkcję kasjera kasy pożyczkowo-wkładowej, nie umiał wytłomaczyć się z brakującej gotówki. Zarząd kasy musiał wobec tego zawiadomić o defraudacji policję.

We wtorek policja aresztowała Bogdaszewskiego.

Badany przez policję nie przyznaje się on do winy, twierdząc, że o braku tak wysokiej sumy nic nie wie i że wogóle tak wysokiej sumy brakować nie może.

Bogdaszewski stwierdza, że najwyżej może mu brakować 2 tysiące złotych, ale nigdy ponad 25 tysiące.

Jak stwierdzono w śledztwie książki kasowe były prowadzone bardzo niedbale. Poszczególne pozycje nie były wpisywane do księgi kasowej całemi miesiącami, a wielu dowodów kasowych jest brak całkowicie.

Aresztowany Bogdaszewski zeznaje pozatem, że książki takie otrzymał od swego poprzednika, byłego kasjera kasy pożyczkowo-wkładowej p. Romana Kiślowskiego, urzędnika biura głównego tow. sosnowieckiego. Wobec takiego wynurzenia Bogdaszewskiego policja dla przeprowadzenia należytego dochodzenia aresztowała również Kiślowskiego.

Wieść o defraudacji jak poważnej sumy z kasy urzędniczej tow. sosnowieckiego wywołała zrozumiałe zdziwienie wśród społeczeństwa Zagłębia i wielkie rozgoryczenie wśród urzędników.

Bogdaszewski należał stosunkowo do ludzi spokojnych i lubianych wśród kolegów biurowych, cieszył się też opinią dobrego i solidnego urzędnika. Co pchnęło Bogdaszewskiego do pełnienia tego kroku, trudno jest narazie ustalić.

Bogdaszewski jest człowiekiem stosunkowo młodym, miał obowiązki rodzinne, żonę i 2 dzieci.

W życiu sportowem Zagłębia brał on żywy udział. Często również jeździł do Katowic, gdzie w gronie kolegów spożywał kolacje, za które płacił. Rzecz możliwa, że te wycieczki pochłonęły brakującą w kasie sumę.

Nadużycia w Magistracie m. Pabjanic.

Defraudant aresztowany w Warszawie.

Na konferencji ze związkiem pracowników miejskich zobowiązał się prezydent m. Pabjanic Gacki, iż w dniu 15 b.m. urzędnicy otrzymają swą 13 pensję. W związku z powyższem wysłany został do Warszawy wyższy urzędnik magistratu pabjanickiego, niejaki Gallus, celem podjęcia w Warszawie sumy zł. 15.000 na pokrycie 13-ej pensji.

Tymczasem upłynął dzień, drugi i trzeci, a urzędnicy gratyfikacji nie otrzymywali, wobec czego zwrócili się do centrali, której przedstawiciel udał się do Pabjanic celem stwierdzenia, dlaczego magistrat m. Pabjanic nie spełnił swej obietnicy.

Tymczasem okazało się, że urzędnik Gallus podjął należne magistratowi pabjanickiemu pieniądze, lecz nie miał zamiaru wracać, przekładając uciechy stolicy nad szarzyznę Pabjanic.

Wobec powyższego p. prezydent Gacki zwrócił się do urzędu śledczego, który wydelegował do Warszawy wywiadowców i tym udało się zastać p. Gallusa w jednej z restauracyj warszawskich, gdzie beztrosko spędzał czas. Przy aresztowanym znaleziono 14.100 zł., gdyż 900 zł. zdążył już przehulać.

Rodzina Gallusa złożyła na ręce p. prezydenta Gackiego brakujące 900 zł., natomiast sprawca malwersacji osadzony został w areszcie.

Zuchwały napad bandycki w Łodzi.

Złoczyńca pod groźbą rewolweru zrabował 12 złotych.

W dniu onegdajszym w jednej z najruchliwszych dzielnic w Łodzi dokonano zuchwałego napadu bandyckiego.

Przy ulicy Nawrot 43 mieści się sklep kolonjalny, należący do Klaudji Szczepańskiej, w którym przebywa zwykle sama właścicielka. Onegdaj po zamknięciu sklepu około godz. 8 wieczorem, gdy Szczepańska zajęta była obliczaniem pieniędzy, ktoś zapukał do tylnych drzwi sklepu. W przekonaniu iż jest to jakiś spóźniony klijent Szczepańska drzwi otworzyła.

Do sklepu wszedł jakiś nieznany jej mężczyzna i zażądał sprzedania mu wódki oraz kiełbasy. Gdy odważyła mu żądaną ilość kiełbasy, nieznajomy osobnik rzucił się ku Szczepańskiej, chwycił ją lewą ręką za gardło, drugą zaś wydobył z kieszeni rewolwer i przyłożywszy go do skroni przerażonej kobiety, zażądał wydania pieniędzy. Steroryzowana właścicielka wskazała bandycie kasę, który wówczas puścił ją, jednak ze grożąc ustawicznie rewolwerem nakazał jej nie ruszać się z miejsca i nic nie mówić, grożąc w przeciwnym razie zabiciem. Następnie podszedł do kasy i wyjął z szuflady wszystkie znajdujące się w niej pieniądze w kwocie 12 zł. w bilonie. Jeszcze raz nakazawszy Szczepańskiej nie ruszać się z miejsca bandyta, zabrawszy również odważoną kiełbasę, opuścił sklep, zamykając za sobą drzwi na klucz. W 15 minut po ucieczce bandyty Szczepańska zdecydowała się o t w o r z y ć drzwi frontowe sklepu i wybiegła na ulicę z przeraźliwym krzykiem: „Na pomoc, bandyci". Natychmiast do sklepu przybył posterunkowy, który o napadzie powiadomił 8 komisarjat policji, którego kierownik zorganizował natychmiastowy pościg za bandytą, który jednak nie dał żadnego rezultatu.

H. Rider Haggard. 18

Żywy testament.

Długość jego wynosiła stóp czterysta z górą, a na tej przestrzeni tłoczyły się i mieściły wszystkie przepychy pałaców i wszystkie udogodnienia amerykańskich hoteli. Piękny i podziwu godzien widok przedstawiał olbrzymi ten parostatek, wiozący pod pokładem ładunek najkosztowniejszych towarów, a na pokładzie tysiąc przeszło istot ludzkich i razem z tem wszystkiem zwolna wypływający na pełne morze, jakby mu ciężko było rozstać się z krajem, który mu dał życie. Zdawać się jednak mogło, że ujrzawszy się na pełnem morzu, zebrał wszystkie siły, jakby świadom tych tysięcy mil wodnego przestworu, rozciągniętych pomiędzy nim a daleką, pod niebem innej półkuli leżącą, przystanią, w której olbrzymie serce jego przestanie bić na czas jakiś i chwilowego doznać spoczynku. Coraz więc szybciej i szybciej w dal pędził, porąc nurt spienionej fali, boki jego obryzgującej. Biegł już nieraz całą siłą pary; brzegi Anglji coraz słabszym majaczyły zarysem w niknącem świetle przedwieczornem, aż wreszcie, rozpłynąwszy się w pomroce, znikły zupełnie z przed oczu wysokiej, szczupłej młodej osoby, która, stojąc na pokładzie, wsparta o poręcz okrętową, wielkiemi szaremi oczyma patrzyła na wodne bezmiary. Straciwszy z oczu brzegi Anglji, Augusta, bo ona to była, — przyglądać się zaczęła towarzyszom podróży.

Smutno było na sercu biedaczce i czuła się tem, czem była w samej rzeczy: sierotą, na bezbrzeżne morze życia rzuconą. Na znikłem w pomroce wybrzeżu ojczystem nie zostawiła wprawdzie nic, za czem-by tęsknić miała, nic, prócz dziewczęcej mogiłki z białym na niej krzyżykiem! Z krewnych, przyjaciół, znajomych, nikt nie płakał tam po niej, dla tej prostej przyczyny, że nikogo podobnego nie miała.

Ale w chwili, gdy o tem właśnie myślała, stanęła jej przed oczyma pełna życia, szlachetna i miła twarz Eustachego, przypomniały się jej serdecznego współczucia wyrazy, które od niego słyszała, i razem z tem wspomnieniem ścisnął ją za serce żal, że prawdopodobnie nigdy go już w życiu nie ujrzy, nigdy go mówiącego nie usłyszy. Dlaczego też, myślała, nie przyszedł odwiedzić mnie raz jeszcze? Miło-by jej było pożegnać go, powiedzieć mu „Zostań pan z Bogiem", miała nawet ochotę napisać do niego słów parę, donosząc mu o swoim wyjeździe. Po namyśle jednak postanowiła tego nie czynić, dla dwóch przyczyn: po pierwsze, że nie wiedziała jego adresu; po drugie... ale co tam o tem mówić. Nie napisała i kwita!

Gdyby jednak w jasnowidzeniu zobaczyć była mogła, co robi, i usłyszeć, co mówi Eustachy, była-by żałowała swego postępowania. Wtedy bowiem właśnie, kiedy wspaniały parostatek, śmiałym ruchem porąc nurty morza, zagłębiał się w coraz to gęstszą ciemność nocną, Eustachy stał przed drzwiami małego jej mieszkanka, przy ustronnej uliczce birminghamskiej położonego.

— Wyjechała?! — mówił zdziwiony — Panna Smithers wyjechała do Nowo-Zelandji? Jaki jest adres jej?

— Pani wcale nie zostawiła adresu, — z głupowatym uśmiechem odrzekła służąca. — Wyjechała stąd dwa dni temu i wsiadła na okręt w Londynie.

— Jak się nazywa ten okręt? — pyta zrozpaczony Eustachy.

— Kon... Kan... Konger-eel! (Jest tu gra słów nie dająca się spolszczyć — Conger-eel znaczy: węgorz morski), — odpowiada tryumfalnie dziewczyna, zamykając mu drzwi przed nosem.

Biedny Eustachy! jeździł on do Londynu starać się o jakieś zajęcie i z wielką trudnością udało mu się uzyskać posadę korektora łacińskich, francuskich i staro-angielskich druków, przy jednej ze słynniejszych drukarni ze skromną płacą sto osiemdziesiąt funtów rocznie. Otrzymawszy ją, natychmiast pośpieszył do Birmingham w tym jedynie celu, aby się widzieć z Augustą, do której, jeżeli już całą prawdę (i to prawdę na pochwałę Eustachego będącą) powiedzieć trzeba, zapałał szczerą i gorącą miłością. Tak daleko nawet zaszedł na tej drodze, że postanowił zajść jeszcze dalej i, wymiarkowawszy, czy może mieć jakąkolwiek nadzieję wzajemności na swoją miłość. Było to może za wiele pośpiechu, ale w takich razach skłonniejsi są ludzie do pośpiechu, niż nam się to zdaje.

—d. c. n.

Strajk zecerów w Wilnie.

Gazety nie wyszły

W poniedziałek wieczorem rozpoczął się w Wilnie strajk zecerów wszystkich drukarni chrześcijańskich. Zecerzy domagają się 15 procentowej podwyżki zarobków, gdy właściciele drukarń godzą się na udzielenie tylko 7 proc. podwyżki. Wskutek strajku nie wyszła większość polskich pism codziennych Rokowania ze straikującymi trwają nadal.

Nowy dyrektor poczty polskiej w Gdańsku.

We wtorek objął urzędowanie nowo mianowany dyrektor poczt i telegrafów Rzeczypospolitej w Gdańsku, p. Zakrzewski, zajmujący dotychczas to samo stanowisko w dyrekcji pocztowo - telegraficznej w Bydgoszczy. Dotychczasowy dyrektor poczt i telegrafów Rzplitej w Gdańsku, dr. Kazimierz Lenartowicz przeszedł, z powodu przekroczenia granicy wieku, w stan spoczynku.

W ciągu swej działalności w Gdańsku dr. Lenartowicz zjednał sobie ogólną sympatię, to też wiadomość o jego ustąpieniu tamteisze społeństwo polskie przyjęło z żalem.

Zniżka elektryczności w Łodzi.

Łódzkie Tow. Elektryczne obniżyło taryfę na światło. Od 16 stycznia r. b. maksymalne taryfy wynoszą groszy 80 za kilowat zamiast groszy 85 przy normalnych warunkach zapłaty, a przy gotówkowej zapłacie inkasentowi gr. 74 zamast 76 gr.

Ujęcie w Gdańsku handlarza żywym towarem.

Na gruncie wileńskim grasował przez dłuższy czas nieuchwytny szantażysta 35-letni Stefan Serafin Mrozowski.

Mrozowski dopuszczał się początkowo wszelkiego rodzaju fałszerstw a schwytanie go utrudniała niezmiernie okoliczność, że posiadał sfałszowane dokumenty na kilka nazwisk; raz występował jako Mrozowski, to znów jako Eljasz Leszczyński, Ossowski, lub wreszcie Wysocki.

Po pewnym czasie Mrozowskiemu znudziły się „interesy" w Wilnie gdzie nie czuł się zbyt bezpiecznie i wyjechał do Poznania. Tam poznał córkę nauczyciela Jana Ogórkowskiego, z którą zaręczył się, podając się za Wysockiego.

Młodzi ludzie mieli wyjechać do Ameryki, a gdy ojciec panny Ogórkowskiej powziął pewne podejrzenia i sprzeciwił się kategorycznie wyjazdowi Mrozowski nagle zniknął i nie pokazał się więcej w domu narzeczonej.

Wtedy Ogórkowski doniósł o wszystkiem policji, która wszczęła energiczne dochodzenie. Okazało się, że Mrozowski był także agentem handlu żywym towarem i zajmował się wywożeniem kobiet i dziewcząt do Argentyny. Panna Ogórkowska była oczywiście upatrzoną ofiarą. Dalsze śledztwo wykazało, że Mrozowski należał do znanej policji wielkiej międzynarodowej bandy handlarzy żywym towarem, której głównem siedliskiem było biuro handlowe niejakiego Sobola w Wilnie.

Policja wileńska wytężyła wszystkie siły, aby niecnego szantażystę schwytać. Wzięto pod obserwację skrzynkę pocztową Sobola i ustalono, że Mrozowski przesyła mu listy z Gdańska. W listach tych była mowa o kilku dziewczętach z Wilna, które w tajemniczy sposób zaginęły.

Natychmiast wysłano listy gończe do Gdańska i po pewnym czasie policja tamtejsza aresztowała Mrozowskiego, podającego się w Gdańsku za doktora. Przekazano go policji polskiej w Tczewie i wczoraj Mrozowski został odstawiony do urzędu śledczego w Warszawie. Tłumaczy się on bardzo niejasno, że fałszował dokumenty ze względu na służbę wojskową. Mrozowski będzie przekazany do dyspozycji prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Wilnie.

W sidłach handlarzy żywym towarem?

Niezwykłej urody łodzianka zniknęła bez śladu.

Od kilku dni władze śledcze w Łodzi zaintrygowane są tajemniczem zniknięciem p. Franciszki Felisiakówny zamieszkałej przy ulicy Szosa Pabjanicka 18. P. Felisiakówna odznaczająca się niezwykłą wprost urodą słynęła w Łodzi pod imieniem „pięknej Nusi". Miała pomimo swych lat 18, mnóstwo adoratorów nawet wśród ludzi starszych, którzy starali się o jej rękę. Przed kilku miesiącami p. Felisiakówna poznała pewnego porucznika artylerji, bawiącego na urlopie w Łodzi. Pomiędzy obojgiem nawiązała się nić serdecznej sympatii, która z czasem przeistoczyła się w gorącą miłość. Istotnie odbyły się wkrótce zaręczyny, dzień ślubu zaś wyznaczony został na 4 stycznia r. b.

W dniu 31 grudnia Felisiakówna oświadczyła matce, że udaje się do kościoła św. Stanisława Kostki, w celu odbycia spowiedzi. Wyszła z domu o godz. 7 rano i więcej już nie wróciła. Rodzice zrazu nie zwrócili na nieobecność córki uwagi, myśląc że udała się w odwiedziny do krewnych. Gdy jednak również nazajutrz córka nie zjawiła się., zaczęli jej poszukiwać niestety bezskutecznie.

W dniu 3 stycznia przybył do Łodzi narzeczony w nadziei, iż nazajutrz odbędzie się ślub. Dowiedziawszy się o jej tajemniczem zniknięciu rozpoczął również poszukiwania, lecz i te nie dały żadnego rezultatu. Wówczas zdecydowano się powiadomić policję, która wdrożyła energiczne poszukiwania. W szczególności zajęła się sprawą znalezienia Felisiakówny. II brygady policji śledczej, gdyż istnieje przypuszczenie, że piękna dziewczyna wpadła w sidła handlarzy żywym towarem.

Rozesłano telefonogramy do wszystkich miast kraju oraz powiadomiono posterunki pograniczne. Narazie jednak na ślad zaginionej nie natrafiono.

Epidemja samobójstw w Zakopanem.

Epidemja samobójstw w Zakopanem przybiera znowu szersze rozmiary. W ostatnich dniach mamy do zanotowania kilka samobójstw dokonanych w Zakopanem. We wtorek otruła się w pensionacie „Grunwald" esencją octową 32-letnia Ida Rojek, żona kupca z Baranowicz, która od kilku miesięcy przebywała na kuracji w Zakopanem. Desperatkę odwieziono do szpitala gdzie zmarła. Przyczyną samobójstwa była nieuleczalna gruźlica.

W środę wieczorem pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w skroń 24-letni góral Andrzej Płaza pozostawiając żonę, z którą pobrał się zaledwie przed kilku miesiącami. Powodem samobójstwa jest rozstrój nerwowy. Przed kilku laty popełnili również samobójstwo na tem samem tle dwaj bracia Andrzeja w których jeden utopił się drugi zaś poderżnął sobie brzytwą gardło.

KRONIKA

Piątek 20 styczeń	Dziś: † Fabjana Jutro: Agnieszki Wschód słońca: g. 7.42 Zachód: g. 3 46.

Ogólna.

JUTRO LOSOWANIE.

W dniu jutrzejszym o godzinie 7 wieczorem w lokalu piotrkowskiej administracji, ul. Legjonów 2, będzie rozlosowane bezpłatne premjum pomiędzy wszystkich prenumeratorów: 3 kupony po 3 metry najpiękniejszej jedwabnej popeliny i 12 kuponów po 3 metry najpiękniejszej wełnianej popeliny i miękich welwetów na suknie damskie.

Powyższe towary będzie można odebrać z prawem zamiany w sklepie bławatnym p. Stefana Czakowskiego, Kaliska 1.

O następnym losowaniu napiszemy wkrótce.

WZROST OSZCZĘDNOŚCI W P. K. O.

Rok ubiegły odznaczał się niebywałym wzrostem ruchu oszczędnościowego w całym kraju, co dowodzi że idea oszczędności zaszczepiła się nanowo w jaknajszerszych warstwach społeczeństwa.

W ciągu całego roku ubiegłego oszczędności w P. K. O. wzrosły z 21.775.261 zł. do imponującej sumy 56.822.291 zł. czyli o 35.047.030 zł., co stanowi przeszło 150 proc. W roku ubiegłym otwarto 57.688 nowych kont zwykłych, zamknięto 11.727, wzrost o 45.901 kont w sumie 34. 384.718 zł., kont premjowanych otwarto 13.151, zamknięto 1.199, wzrost o 11.252 w sumę 662.312 zł.

Podkreślić należy, że w ogólnej liczbie kont przeważają oszczędności drobne, wzrastające również o drobne sumy, ale zato systematycznie z miesiąca na miesiąc.

POMOC DLA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Na państwową akcję pomocy doraźnej dla bezrobotnych pracowników umysłowych przyznał rząd na styczeń b. r. do wypłaty za pośrednictwem Funduszu Bezrobocia, tak jak i w miesiącu ubiegłym, 421.000 złotych. Suma ta została podzielona przez ministerstwo pracy i opieki społecznej w zależności od potrzeb poszczególnych urzędów obwodowych Funduszu Bezrobocia, które będą dokonywały wypłat zapomóg bezrobotnym pracownikom umysłowym. Między innemi dla Warszawy przyznano 50.000 zł. i dla Łodzi 60.000 złotych.

Sklepy tytuniowe po wsiach.

Zarządzenie Ministerstwa Skarbu ma na celu walkę z kontrabandą.

Dyrekcja monopolu tytoniowego oraz władze Ministerstwa Skarbu dążą do tego, by w każdej wsi istniał sklep z wyrobami monopolu tytuniowego. Celem ułatwień w otrzymaniu koncesji, wydane zostało zarządzenie zmieniające dotychczasowy sposób wydawania koncesji na sklepy tytoniowe po wsiach. Formalności przy wnoszeniu podań zostały obecnie uproszczone. Stosownie od nowego rozporządzenia wystarczy, jeżeli osoba, ubiegająca się o koncesję, będąca oczywiście obywatelem polskim, powoła się w swem podaniu na dowód osobisty oraz na ogólne warunki dla prowadzenia handlu.

Prawdziwość danych zawartych w podaniu może być potwierdzona przez każdą władzę, a więc zarówno władzę administracyiną, skarbową, lub poprostu gminną. Przy ubieganiu się o koncesjęt mają przedewszystkiem pierwszeństwo inwalidzi.

Jednocześnie dla sklepów z wyrobami monopolu tytuniowego na wsi został zniesiony przepis, dotyczący odległości 60 metrów jednego sklepu od drugiego; o rozmieszczeniu tych sklepów decydować będą miejscowe władze kontrolne skarbowe.

Dyrekcja monopolu tytoniowego zawiadomiła o okólniku tym wszystkie organy kontrolne skarbowe, stykające się bezpośrednio z ludnością, wskazując jednocześnie na konieczność poinformowania o tem ludnosci oraz o poczynienie ułatwień przy wnoszeniu podań. Poda -

nia takie nie podlegają żadnym opłatom. —

Głównym motywem, który spowodował wydanie tego okólnika był m. in. fakt, że niedostateczna ilość sklepów monopolu tytonowego po wsiach pociągała za sobą rozrost handlu pokątnego i szmuglu. Ten ostatni dawał się osobliwie we znaki na ziemiach pogranicza wschodniego i zachodniego z wielką szkodą i dla interesów gospodarczych państwa i dla ludności wiejskiej.

Wprowadzone obecnie uproszczenie formalności położy kres nienormalnym objawom związanym z handlem wyrobami tytoniowemi.

Tomaszowska.

CUDOWNE GĘSI.

Józef Fidelis, rolnik, zam. we wsi Kożynin, gm. Janków pow. Opoczyńskiego, przyniósł dnia onegdajszego na targ 7 żywych gęsi na sprzedaż. I choć żądał za nie dość niskie ceny jednakże znajdował mało nabywców Dziwne! Nieprawdaż? Jednakże każdy kto tylko wziął do ręki jedną z gęsi natychmiast kładł ją z obrzydzeniem z powrotem. Cóż się bowiem okazało?

Oto Fidelis nader łasy na puch gęsi, oskubał je zupełnie z pierza, i to do tego stopnia, że ciała ich pokryte były ranami z których ciekła czarnina.

Sprowadzony na komisarjat p.p., tłomaczył, że on się nad gęsiami w ten sposób nie znęcał i oświadczył, że te - same się „wypierzyły", rany zaś powstały od... mrozu.

Nic to „dowcipne" tłomaczenie się — Fidelisowi spisano protokuł za znęcanie się nad zwierzętami i sprawę skierowano do Sądu Pokoju.

ZGUBIONO książeczkę woskową wydaną przez PKU. Tomaszów na imię Edwarda Szulca, rocznika 1888. Ogłoszeniem powyż szem dokument unieważnia się. 110

KTO ZGUBIŁ?

Administracja Dóbr Tomaszowskich hr. Ostrowskiego przesłała za pośrednictwem posterunku p.p. w Ujeździe do komisarjatu p.p. w Tomaszowie broszkę, znalezioną dn. 21 grudnia 1927 r. w II klasie pociągu wieczorowego linji Koluszki — Skarżysko, a która została zgubiona przez panią w czarnych lutrach, a która wysiadła w Tomaszowie.

Po udowodnieniu własności, powyższą broszkę może prawna właścicielka odebrać w Komisarjacie p. p. w Tomaszowie, pokój Nr. 2.

Piotrkowska.

Z RUCHU PRZEDWYBORCZEGO

N. P. R. LEWICA.

Od dnia 20 stycznia rb. komitet NPR. lewicy jest czynny codziennie od godz. 4-ej po poł. do 8-ej wieczorem. Prawie codziennie odbywają się poważne narady komitetu NPR lewicy z Blokiem Współpracy z Rządem.

Dotychczas narady dotyczą spraw czysto organizacyjnych.

Tymczasową siedzibą Komitetu jest lokal Związku Kolejowych Drużyn Konduktorskich. —

MASKARADA WENECKA.

Jeszcze jedna atrakcja oczekuje naszych balomanów w tym sezonie: to wielka doroczna Maskarada Wenecka, urządzona przez Zarząd Towarzystwa Rzemieślniczego w Piotrkowie. Tym razem odbędzie się w środę w dniu 1 lutego b.r. Początek o godzinie 10 wieczorem. Wejście — tylko za zaproszeniami — 4 złote, zaś dla pań i członków T-wa — 3 zł. Kostjumy i maski choć mile widziane, jednak nie obowiązują.

Maskarada Wenecka ma — jak i jej poprzedniczki zapewnione powodzenie.

Z ESTRADY i EKRANU.

I znowu ujrzeliśmy na scenie „Odeon" nader starannie obmyśloną we wszystkich szczegółach operetkę w wykonaniu zespołu dyr. Śliwińskiego p. t. „Złota trąbka". Bajecznie utrzymana w stylu, dowcipna w treści, ubarwiona miłemi melodjami, sztuka ta wywołała oklaski zachwyconej publiczności. Kostjumy całkowicie stylowe zdumiewały pomysłowością wykonania. Noskowska - Śliwińska śpiewała jak zwykle z temperamentem i powodzeniem, przyczem czarująco wyglądała w kostjumie pocztyljona... Rybaczewska była przemiłą „panieneczką" z owej epoki: Winiarska zasługiwała w zupełności na brawa, podkreślone wybuchami śmiechu przy każdym jej ruchu... Śliwiński, Misiewicz, Lenczewski grali z zacięciem i humorem.

Na ekranie „Wieczna miłość", jeden z piękniejszych dramatów nowoczesnych wzrusza do głębi zarówno fabułą, jak świetną grą artystów.

OKRADZENIE BÓŻNICY.

W tych dniach w bóżnicy żydowskiej dokonano kradzieży ksiąg praw mojżeszowych t. zw. „Tora", wartości 6 tys.złotych. Sprawca kradzieży dotychczas jest niewiadomy. Dochodzenie w toku.

Zabójstwo noworodka.

Zosia Chądzyńska była córką dozorczyni, zamieszkałej przy ul. Kaliskiej. Młoda dziewczyna służyła jako posługaczka w jednym z poblizkich domów, zaś wolne chwile spędzała dowolnie, nie słuchając próśb i nawoływań starej matki. Zosia służyła u swej chlebodawczyni od dwóch lat, w ostatnich czasach przychodziła do roboty późno, zaniedbana i osowiała. Gdy pani jej zwróciła uwagę na nadmierną ilość ubrania, które zniekształcało młodą dziewczynę, Zosia odpowiadała, że musi ubierać się ciepło, bowiem jest zagrożona suchotami. W dniu onegdajszym dziewczyna przyszła do roboty niezwykle wcześnie, zabrała ze sobą kubeł do węgla i siekierkę i poszła do piwnicy, gdzie bardzo długo bawiła; zaniepokojona pani domu udała się za nią i znalazła Zofję zgarniającą miał węglowy do kubełka. Chlebodawczyni rozglądała się wokół, bowiem długa nieobecność służącej wydała jej się podejrzaną, jednak nie zdołała zauważyć nic nadzwyczanego, tembardziej, że w piwnicy panował półmrok.

Zosia wkrótce za panią wróciła do domu jednak zaledwie postawiła kubełek na ziemi, zalana krwią upadła na posadzkę. Przerażona pani po ocuceniu dziewczyny, poczęła badać Zofję, ta jednak z uporem twierdziła, że jest to zwykła dolegliwość. Zawezwana dozorczyni domu odprowadziła stawiającą się na nogach służącą do matki.

Tymczasem dozorca posesji rozglądając się po podwórzu, spostrzegł, iż duży kawał blachy, stojący dotąd koło ściany jest przesunięty na śmiecie, wówczas odsunął blachę i z przerażeniem spostrzegł wystające z gnoju nagie nóżki noworodka. Sprowadzono policję i wydobyto dziecko ze śmietnika: oczom obecnych ukazały się straszne rany, zadane najwidoczniej jakiem ostrem narzędziem, z poderżniętego gardła niewinnej ofiary ciekła krew.

Policja natychmiast udała się do mieszkania matki Chądzyńskiej, dozorczyni domu przy ul. Kaliskiej 55, gdzie znaleziono morderczynię własnego dziecka złożoną niemocą w łóżku. Wzięta w krzyżowy ogień pytań, Zosia Chądzyńska przyznała się do zbrodni.

Chądzyńska została odwieziona do szpitala, gdzie pozostaje pod dozorem policji.

Brak pracy - przyczyną samobójstwa.

We wsi Stosłowice, gm. Kamińsk znalazła tragiczne rozwiązanie jedna z tych codziennych powojennych kwestji, jaką jest brak stałej, normalnej pracy dla człowieka, zmuszonego do zajadłej walki o byt.

Straszne warunki ekonomiczne, które wytworzyły całe falangi bezrobotnych zabrały już niejedno młode życie, które stawało się pasmem udręczeń dla młodej istoty, nie mogącej znaleźć pracy.

We wsi Słostowice przyjechał rok temu z kresów zredukowany urzędnik, młody, bo zaledwie lat 20 liczący, Kazimierz Wikliński, który na razie zamieszkał u brata, funkcjonarjusza policji.

Kazimierz rozpoczął energiczne poszukiwania posady, niestety — mijał dzień za dniem, mijały miesiące, a młody człowiek napróżno wypisywał nieskończone ilości ofert, obchodził niezliczone biura najrozmaitszych urzędów. Położenie z dniem każdym stawało się więcej przykre; Kazimierz czuł, że jest wielkim ciężarem dla brata, mającego rodzinę i walczącego również w pocie czoła o byt.

Pewnej nocy Wikliński przed ułożeniem się do snu, wyjął niespostrzeżenie z kuferka brata rewolwer systemu „Nagan" i krzyknąwszy „Żegnajcie" strzelił sobie w serce. Obecne w pokoju bratowa i siostra rzuciły się doń z krzykiem, jednak przekonały siz, że młodzieniec padł trupem na miejscu.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

Panu W. Dz. Chętnie umieścimy, lecz nie w takiej formie. Moc poprawek.

OD REDAKCJI.

Redakcja „Głosu Trybunalskiego" zwraca się ponownie do wszystkich P.P. Korespondentów i Autorów listów do redakcji z usilną prośbą, o staranne opracowywanie rękopisów. Zbyt mało mamy czasu, aby poprawiać błędy, a często przerabiać całe ustępy. Nadto przypominamy, że artykuły możemy umieszczać bez podpisów, jednak autorowie muszą być nam znani. Anonimy — do kosza.



MUSSOLINI BIERZE KAŻDĄ PRZESZKODĘ.
Mussolini jest zapamiętałym jeźdźcem. Codziennie rano można go widzieć, jak się ćwiczy w skakaniu kokonno.

Powstał w Piotrkowie Katolicko-Narodowy Komitet Wyborczy.

W skład prezydjum komitetu wchodzą: ks. prałat Stanisław Szabelski, p. Antoni Byczkowski i p. Stefan Jelnicki.

Biuro komitetu mieści się w Piotrkowie przy ul. Narutowicza 2.

Sport.

Nowy rekord polski w narciarstwie.

Bronisław Czech skoczył 61 mtr

Br. Czech skoczył w Zakopanem w ub. tygodniu 61 mtr. ustanawiając tem samem nowy rekord Polski.

Z prasy.

„Kobieta w świecie i w domu".

Nr. 2 dwutygodnika „Kobieta w Świecie i w Domu" w dalszym ciągu rozważa szczegółowo, sprawy karnawałowe podając cały szereg oryginalnych gustownych modeli „Bal kostjumowy" „Strojny Szal o podwójnem zastosowaniu", „Notatki o sukniach wieczorowych" raz b. ciekawy „Wywiad z metrem" traktujący o najnowszych tańcach utrzymane są pod znakiem zabaw i rozrywek karnawałowych. Na wymienienie zasługuje również ciekawe studjum o paryskich manekinach, nowela radiowa „Zdradziecka Fala" oraz przepisy praktyczne. Niewątpliwą atrakcja jest premjum w formie zaczętej roboty dla prenumeratorek opłacających 20 zł. zgóry za cały rok prenumeraty.

„BLUSZCZ".

Ostatni 3 numer tygodnika „Bluszcz" przynosi gorący apel do nauczycielek ludowych dr. M. Kuźmińskiej „Marnowanie skarbów społecznych", Opis metody pracy w amerykańskiej szkole dla dziewcząt pióra W. Peszkowej, refleksie społeczno - literackie namarginesie książki W. Melcer - Rutkowskiej „Narzeczona z Angory" p. t. „Wygra czy zdobędzie", pióra St. Podhorskiej — Okołów. W dziale literackim znajdujemy piękny fragment powieści Ewy Szelburg p. t. „Dziewczyna z zimorodkiem" i nowela H. Skarbek „Jemioła", wiersze L. Krzemienieckiej - Wolicowej „Mróz i A. Wolicy". Grudniowy wiersz.., dalszy ciąg powieści W. Miłaszewskiej „Książęta" i studjum P. Lamowej „Kobieta w epoce odrodzenia", pozatem jak zwykle, bogaty dział aktualji przepisów gospodarskich, kosmetycznych i przegląd mód. Jako miłą inowację wprowadził tygodnik „Bluszcz" dla swoich czytelniczek bezpłatny dodatek miesięczny „Kultura Ciała" ilustrowane pismo poświęcone szerzeniu kultu zdrowia fizycznego i kosmetyce. Nr. 1 tego dodatku redagowanego przez dr. J. Świtalską zawiera cały szereg niezmiernie ciekawych artykułów i ilustracji.

„Kobieta Współczesna".

Nr. 3-ci „Kobiety Współczesnej" porusza aktualne bardzo w chwili obecnej zagadnienia natury ogólnopaństwowej. W artykule zatytułowanym „Przełomowym Momencie" postanowiono tezę, że w obecnych okolicznościach wszelka opozycja, godzi wprost w Państwo i jego przyszłą egzystencję... Interesujący i również aktualny temat „Rodzina Współczesna" ma być przedmiotem całego cyklu artykułów rożnych piór. Rozpoczyna dyskusję p. Czesława Wojeńska.

Prawdziwą ozdobą dzieła literackiego jest studium Juljusza Kadena Bandrowskiego p. t. „Ludzie o burzy wiosennej". Poezje p. Pawlikowniczny dopełniają całość numeru. „W moim domu", jak zwykle piękne dystyngowanego kroju wzory mód, bardzo praktyczne wskazówki gospodarskie. Dla stałych prenumeratorek dodano pierwszy w tym roku numer „Startu" wyróżniający się szczególnie piękną i bogatą stroną ilustracyjną.

Ze świata.

Kiepura przed sądem w Budapeszcie

Oskarżony o zniewagę przez przedsiębiorcę koncert.

Przed sądem okręgowym w Budapeszcie odpowiadał z oskarżenia o zniewagę tenor polski Jan Kiepura.

Ze skargą wystąpił przedsiębiorca koncertowy w Budapeszcie dr. Kola. Podstawę oskarżenia stanowiła okoliczność, iż Kiepura na żądanie wypełnienia kontraktowych zobowiązań, zaciągniętych wobec biura koncertowego, odpowiedział listownie w ten sposób, że dr. Kola poczytał treść listu za zniewagę.

Na rozprawę przybył Kiepura w towarzystwie pułkownika polskiego jako tłomacza oraz śpiewaka opery w Budapeszcie dr. Franciszka Poganyi, który jest nietylko artystą operowym ale równocześnie adwokatem i wystąpił w roli obrońcy polskiego kolegi.

Kiepura oświadczył sędziemu, że istotnie napisał list. będący przedmiotem rozprawy. Zabolało go bowiem, iż imputowano mu, że nie chce zadośćuczynić zobowiązaniom kontraktowym. Nie chciał jednak w najmniejszej formie obrazić d-ra Koli, a zamiar ten był jeszcze dalszy od niego, skoro dowiedział się dopiero później, że dr. Kola jest wybitnym muzykiem.

Kiepura oświadczył w końcu, że żałuje ogromnie całego tego zajścia. Wówczas dr. Kola podszedł do Kiepury, uścisnął mu serdecznie dłoń i oświadczył, że skargę swoją wycofuje.

Sensacyjny pojedynek Mussoliniego z zięciem króla włoskiego.

- Wychodzący w Zagrzebiu „Hrvastki Narodni Glas" podaje wiadomość o rzekomym pojedynku Mussoliniego z zięciem króla włoskiego kpt. Calvi Bergolo. Powodem pojedynku był podobno fakt, że Mussolini chciał wybić na nowych monetach dwulirowych pęki różeg liktorskich, na odwrocie zaś monety swoją podobiznę z napisem „Mussolini Dux". Król sprzeciwił się temu projektowi. Mussolini nalegał. Wreszcie król miał prosić Mussoliniego o porozumienie się w tej sprawie z następcą tronu, który zapytał podobno o radę kapitana Calvi Bergolo. Ten ostatni sprzeciwił się zamiarom Mussoliniego, przyczem miał go obrazić, co doprowadziło do pojedynku, w którym Mussolini miał odnieść ranę. Pisma włoskie dementują w ostrej formie tę wiadomość.

Redaktor odpowiedzialny Aleksander Pański.

Druk i wydaw. Zakłady Graficzne „A. Pański" w Piotrkowie, ul Legjonów 2, tel 55.